

# Michalski, Jerzy

---

## "Die Teilungen Polens 1772, 1793, 1795", Michael G. Müller, München 1984 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 76/4, 890-892

---

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Michael G. Müller, *Die Teilungen Polens 1772, 1793, 1795*, München 1984, s. 133.

Prezentacja na 120 stronach (13 stron zajmują wskazówki bibliograficzne) książki niewielkiego formatu dziejów trzech rozbiorów wydawać się może przedsięwzięciem nieco śmiałym, zwłaszcza że temat potraktowany został w bardzo szerokich ramach chronologicznych. Uwzględniona bowiem została geneza rozbiorów sięgająca początków XVIII stulecia, a również stosunkowo szeroko omówione zostały ich konsekwencje polityczne dla Europy a zwłaszcza dla Prus a potem Niemiec. Autor nie ograniczył się przy tym do zarysowanego wykładu problematyki, ale starał się analizować (jakkolwiek siłą rzeczy mocno skrótowo) ujmowanie tej problematyki przez dotychczasową historiografię sygnalizując trwające nieraz po dziś dzień dyskusje i spory. Wywody swe dokumentuje autor 156 odsyłaczami do krytycznie na ogół powoływanej wielojęzycznej literatury przedmiotu, niekiedy nawet do źródeł. W tym ostatnim wypadku chodzi zresztą o teksty znane, pochodzące z podstawowych publikacji źródłowych. Zadaniem autora nie było niewątpliwie posunięcie naprzód stanu badań lecz jedynie jego krytyczne przedstawienie i to raczej nie na użytek specjalistów. Oczywiście tak to wygląda z punktu widzenia historyków polskich zajmujących się tą tematyką, choć i dla nich pożyteczne być mogą powołania niektórych najnowszych prac zachodnioeuropejskich. Dla historyków niepolskich, dla których sprawy te ze względu choćby na niedostępność językową historiografii polskiej są przeważnie słabo znane i często niedoceniane, praca M. Müllera będzie znakomitą przewodnikiem po trafnie na ogół wyselekcjonowanej i ze znajomością rzeczy wyłożonej problematyce.

Byłoby trudne a również niecelowe referowanie w recenzji ogromnie skondensowanego wykładu autora. Zwróciłbym tylko uwagę na niektóre twierdzenia i opinie, pod którymi on się podpisuje. A więc np. rola antypolskiej polityki we wzajemnym stosunku przyszłych mocarstw rozbiorczych w XVIII wieku, w świetle której lepiej i we właściwych proporcjach dostrzec można cele antypruskich posunięć rosyjskich w dobie panowania Elżbiety. W tej ostatniej kwestii autor wykorzystuje własne monograficzne badania. Müller jest przekonany o nierealności założeń polityki zagranicznej Sejmu Czteroletniego, gdyż związała ona losy Polski z wątpliwymi widokami na całkowitą zmianę układu sił, zmianę, która jednak nigdy nie miała szans stać się trwałą alternatywą „sojuszu trzech czarnych orłów”. *Auch bei der Entscheidung für das Bündnis mit Polen ist Preussen noch konsequent einem Kurs gefolgt, der von Anfang an auf die Kanalisierung der Spannungen in Richtung einer neuen Teilung angelegt war* — stwierdza autor (s. 44). Krytykując (zrodzone w znacznym stopniu z pozabadańczych motywów „usprawiedliwienia” rozbiorów) tezy niemieckiej historiografii, iż udział Austrii i Prus w rozbiorach powodowany był chęcią postawienia tamy ekspansji carskiego imperium, Müller wskazuje, że po pierwsze Rosja w XVIII w. nie dążyła do rozszerzenia granic kosztem Polski i że to właśnie polityka Austrii i Prus pchnęła ją ku zaborom, po drugie, że rozbiory przyczyniły się do trwałego uzależnienia obu wielkich mocarstw niemieckich od Rosji i tym samym wzmocnienia jej roli w Europie. Nie zahamowano też w ten sposób ekspansji rosyjskiej w kierunku morza Czarnego i Bałkanów. Autor wypowiada zdecydowaną opinię, że antypolska solidarność trzech mocarstw rozbiorczych uniemożliwiła odzyskanie przez Polskę niepodległości w XIX wieku zarówno w drodze powstań jak i w drodze umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Powstania nie miały szans wobec przewagi militarnej zaborców; Francja i Anglia wykorzystywały sprawę polską przeciw mocarstwom rozbiorczym, w pozytywne jednak jej rozwiązanie nie były zaangażowane ich podstawowe interesy polityczne i gospodarcze, same zaś owe mocarstwa, gdy dochodziło między nimi do konfliktów, wstrzymywały się od grania w nich kartą polską.

Nie oznacza to jednak, iż sprawa polska nie stanowiła ważnego choć często w historiografii niemieckiej niedocenianego czynnika w dziejach Europy XIX w. i że utrzymywanie się sytuacji rozbiorowej nie miało istotnego, nieraz bardzo negatywnego wpływu na rozwój sytuacji wewnętrznej państw rozbiorczych, a w wypadku Niemiec konsekwencje rozbiorów sięgnąć miały głęboko w XX w.

Na szczególne podkreślenie zasługuje nie tylko bardzo dobra znajomość polskiej literatury przedmiotu, ale i zdecydowane dążenie autora do przeciwstawienia się wszelkim opiniom historiografii państw rozbiorczych dyktowanym świadomie lub półświadomie względami pozanaukowymi. Pragnienie odcinania się od antypolskich tendencji dawniejszej i nowszej historiografii niemieckiej wyraża się nawet w zbyt ostrożnym eksponowaniu wewnętrznej sytuacji Polski jako czynnika sprawczego katastrofy rozbiorowej. Słusznie podkreślona przez autora zdolność do reformy i samoodrodzenia Rzeczypospolitej zadokumentowana konstytucją 3 maja nie zmienia faktu, że w ciągu co najmniej wielu dziesięcioleci „naród szlachecki” i to ku swemu zadowoleniu wytworzył stan anarchii i bezsily państwa będący zjawiskiem na taką skalę nie spotykanym nigdzie indziej w Europie. Szkoda, że autor tak dobrze zorientowany w polskiej historiografii nie sięgnął tutaj do rozważań Konopczyńskiego w „Dziejach Polski Nowożytnej” (t. II, s. 127—141, 266—278 i 414) stanowiących jeden z najlepszych tekstów wyszłych spod pióra tego historyka. Oczywiście, Rosja, Austria i Prusy dokonywały rozbiorów nie dla zlikwidowania polskiej anarchii (choć ten rzekomy powód podawały przy I rozbiorze), ale jej skutki uniemożliwiły skuteczny opór ze strony Polski, a ponadto, na co się zwykle mało zwraca uwagę, brak dyplomatycznej kultury — dziedzictwo długotrwałego pasywizmu państwa polskiego w dziedzinie polityki zagranicznej — powodował samowplątywanie się Polaków w rozbiorową katastrofę.

Solidna praca M. Müllera nie potrzebuje korzystać z taryfy ulgowej, niech mi więc wolno będzie na zakończenie odnotować pewne drobne nieścisłości i pominięcia. Tych ostatnich można by oczywiście ułożyć sporą listę, gdyż skrótowość wykładu zmuszała do stosowania ostrej selekcji. Wydaje się, że i w tych proporcjach może warto było choć zasygnalizować problem ekonomicznych skutków rozbiorów zarówno dla Polaków jak i dla państw rozbiorczych, podobnie jak problem tzw. orientacji Polaków w XVIII w. i w dobie porozbiorowej. Utworzenie Królestwa Polskiego i tym samym rozszerzenie rosyjskiego zaboru miało znaczenie nie tylko dla społeczeństwa polskiego, ale też spowodowało, że sprawa polska stała się o wiele istotniejszą dla Rosji, niż gdyby zachowała granice z 1795 r. Stąd w najbardziej nawet skrótowym wykładzie nie należy chyba określać postanowień kongresu wiedeńskiego jako *Wiederherstellung der Teilungslage* (s. 57).

Nie wydaje się, aby traktat gwarancyjny 1767 r. przypadł w momencie gdy system rosyjskiego protektoratu nad całą Polską był już nadwerężony wobec tworzenia się sytuacji rozbiorowej (s. 20). Myślę, że o tworzeniu się tej sytuacji można mówić dopiero od 1769 r. Błędem jest twierdzenie, iż Czartoryscy chcieli w latach 1762—1763 detronizować Augusta III (przyp. 47, s. 100). Komisje Skarbowa i Wojskowa nie zostały stworzone dla „przygotowywania projektów przyszłych reform” (s. 31), lecz dla zastąpienia hetmanów i podskarbic w kierowaniu sprawami wojska i skarbu. Nietrafne jest określenie, iż Czartoryscy na sejmie 1766 r. ryzykowali stosowanie wobec Rosji taktyki faktów dokonanych (s. 32). Przesadne są twierdzenia, że Austria w okresie wojny rosyjsko-tureckiej odczuwała potrzebę kompensaty za utratę w 1764 r. wpływów w Polsce i to tak niemal jak za utratę Śląska (s. 34) i że ustawy sejmowe od 1773 do 1776 r. wskazują na początek nowego współdziałania Stanisława Augusta z Rosją (s. 41 n.). Nie bardzo rozumieć, co autor miał na myśli pisząc, że po 1776 r. *ist es daher auch nicht zu einer Widerholung der Situation von 1768, d.h. zu einer unkontrollierten Reichstagsentscheidung*

zugunsten einer politischen Emanzipation der Republik gekommen (s. 42). Może winno być *vor* a nie *von*, ale i wówczas określenie owej sytuacji budziłoby zastrzeżenia. Zbyt daleko idącym wydaje się twierdzenie, że w marcu 1791 r. Rosja prawdopodobnie była gotowa do rozbiorowego porozumienia z Prusami (s. 46); cytowane w przypisie 82 źródła nie dają dostatecznej podstawy do takiej interpretacji. *Lapsus calami* stanowi zdanie, że sejm 1793 r. *über die von Russland und Österreich diktierten Unterwerfungsverträge debattierte* (s. 51). W sposób niepełny wyjaśniono działanie *liberum veto* pisząc, że dawało ono poszczególnemu posłowi możliwość obalenia każdego postanowienia sejmowego (s. 76). Zbyt katoryczne jest twierdzenie, że już w połowie XVIII w. w Polsce *eine politische Mobilisierung der Adels-gesellschaft für aufgeklärte Reformbestrebungen in Gang kam* (s. 77), zwłaszcza że niesłuszne jest przypisywanie oświeceniowego charakteru wszelkim dążeniom reformatorskim. Dobrze pokazał to E. Rostworowski na przykładzie „Głosu wolnego”. Błędną jest informacja, że w 1791 r. jedną z reform dotyczących sejmu była „zmiana prawa wyborczego na korzyść mieszczaństwa” (s. 79). Szkoła Rycerska nie powstała w 1763 r., jej początki sięgają 1765 r. (s. 79). Pisząc o początkach reform położenia prawnego chłopów lepiej byłoby zamiast o „Zbiorze praw” Zamoyckiego (nb. z 1778 a nie 1776 r.) wspomnieć o ustawodawstwie insurekcyjnym (s. 79). Praca R. Wołoszyńskiego „Polska w opiniach Francuzów XVIII w.” dotyczy czasów wcześniejszych a nie ocen Konstytucji 3 maja i Insurekcji (s. 112). Po uwagach krytycznych Rostworowskiego („Sprawa aukcji wojska”, s. 178) lepiej było nie zapewniać, że projekty Potemkina zostały „dokładnie zrekonstruowane przez Askenazego” (s. 109).

W zamieszczonym na końcu książki wyborze ważniejszych publikacji źródłowych można by sobie darować popularyzatorski wybór tekstów do historii Polski przez niżej podpisanego, „Archiwum Wybickiego” oraz polskie częściowe tłumaczenia pamiętników Stanisława Augusta. Natomiast warto by dorzucić niemieckie tłumaczenie tychże pamiętników wydane w Monachium w 1917 r., publikowaną przez C. de Mouy korespondencję z p. Geoffrin oraz pamiętniki S. Lubomirskiego wydane przez Konopczyńskiego. Do opracowań wymienionych w starannie sporządzonych wskazówkach bibliograficznych a w większej jeszcze liczbie cytowanych w przypisach proponowałbym dodać prace J. Feldmana: „Polska w dobie wielkiej wojny północnej” i „Polska a sprawa wschodnia 1709—1714”, W. Mejsbauma, „O tron Stanisława Augusta”, G. Łukowskiego, „The Szlachta and the Confederacy of Radom”, J. A. Wildera, „Traktat handlowy polsko-pruski z roku 1775”, J. Dutkiewicz, „Prusy a Polska w dobie Sejmu Czteroletniego”. Nieodłączną też pozycją ze względu na wykorzystane i cytowane we fragmentach materiały pozostaje Sołojewa „Istorija Rossii”. Można by zaś zrezygnować z powoływania prac popularyzatorskich a zasadniczej rewizji warto by poddać zestaw prac dotyczących Insurekcji. Przy niektórych pracach (K. Rudnickiego, J. Wąsickiego, J. Łojka) dobrze by było wskazać krytyczne ich omówienia recenzyjne.

Mam nadzieję, że powyższe, może zbyt drobiazgowo uwagi, w jakiejś mierze przydadzą się autorowi przy ewentualnym nowym, rozszerzonym wydaniu jego cennej pracy. W niczym zaś nie obniżają zdecydowanie pozytywnej jej oceny.

Jerzy Michalski

Ryszard Przybylski, *Klasycyzm czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 444, ilustr.

„Nie interesuje mnie prawda naukowa o tekście. Interesuje mnie to, co Stary Testament nazywa mądrością. Tego szukam w literaturze, albowiem oni nie pisali dla uczonych, którzy popisują się sprawnością jakiejś wypichconej przez siebie na-